Kraków znajduje się wśród miast kandydatów do organizacji zimowych igrzysk olimpijskich w roku 2022. Wsparcia kandydaturze udziela premier, który po sukcesach polskich olimpijczyków w Soczi, zapowiedział, że znajdą się środki nie tylko na przygotowania do ewentualnych igrzysk zimowych w Polsce, ale także na tzw. „zimowe orliki". Z drugiej strony pojawiają się też głosy sprzeciwu wobec organizacji igrzysk, a głównym argumentem jaki podnoszą oponenci są zbyt duże koszty z nią związane.

Przytaczany jest też przykład innej zorganizowanej przez Polskę dużej imprezy sportowej, tj. mistrzostw Europy 2012 w piłce nożnej. W związku z nimi konieczne było wybudowanie kosztownych obiektów, do których utrzymania trzeba obecnie w dużej mierze dokładać. Dodatkowo jednymi z pośrednich konsekwencji organizacji turnieju, były bankructwa wielu przedsiębiorstw biorących udział w budowie infrastruktury, której realizację przyspieszano, aby była gotowa na mistrzostwa.

Z perspektywy polskiego kibica

Do kogo może zatem trafić idea organizacji zimowych igrzysk? Przede wszystkim do kibiców – wielu z nich chciałoby zobaczyć na polskiej ziemi najlepszych sportowców świata w sportach zimowych. Nieprawdopodobnym wydaje się występ na tych igrzyskach multimedalisty Ole Gunnara Bjoerndalena, który w 2022 roku skończy 48 lat, ale przez następne osiem lat kibice z pewnością doczekają się narodzin kolejnych legend. Polscy kibice oczywiście najbardziej czekają na występy naszych bohaterów. W 2022 roku wciąż możemy zachwycać się skokami Kamila Stocha (za 8 lat będzie wciąż znacznie młodszy niż Japończyk Noriaki Kasai, gdy zdobywał medal olimpijski w Soczi), i liczyć na medal drużyny skoczków, którą zasilą bardzo młodzi dziś zawodnicy. Wreszcie po wielu latach oczekiwania, kibice hokeja na lodzie mogliby obejrzeć występ naszej drużyny, której od 1992 r. nie udało się zakwalifikować do udziału w igrzyskach . Argumenty kibicowskie można mnożyć.

[mc4wp_form id=”84″]

Ekonomia i doświadczenia innych krajów

Decyzji o organizacji takiej imprezy nie można podejmować patrząc wyłącznie przez pryzmat oczekiwań kibiców, zgodnie z populistycznymi hasłami, które obiecują poza chlebem zapewnić i igrzyska. Czy przed zgłoszeniem Krakowa jako organizatora zimowych igrzysk w roku 2022 zostały przeprowadzone rzetelne kalkulacje ekonomiczne? Mówi się, że organizacja igrzysk w roku 2022 ma kosztować nieco

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

ponad 20 mld zł, z których niewielką część poniesienie strona słowacka, gdyż to w Popradzie miałyby się odbywać konkurencje narciarstwa alpejskiego.

Wskazana kwota 20 mln zł, stanowiąca równowartość nieco ponad 6 mld dolarów amerykańskich, wydaje się jednak zaniżona. Nie trzeba jako punktu odniesienia traktować kosztów organizacji, dopiero co zakończonych, igrzysk w Soczi, które miały wynosić niebotyczną kwotę – ponad 50 mld dolarów. Wiele do myślenia daje skala rozbieżności miedzy planowanymi a rzeczywiście poniesionymi, kosztami tej imprezy. Problem ten nie dotyczy tylko Soczi, na które to igrzyska wydano ponad cztery razy więcej niż planowano (zakładano ok. 12 mld dolarów) ale i organizatorów wcześniejszych imprez. Budżet organizacji igrzysk w roku 2010 w Vancouver miał zamknąć się w kwocie niecałych 400 milionów dolarów, a faktycznie wydano około 6 miliardów dolarów. Wątpliwym jest, czy za taką samą kwotę uda się zorganizować igrzyska 12 lat później, w dodatku gdy państwo – (potencjalny) organizator stanie w obliczu wyższych wydatków na infrastrukturę. Problemy ze zbilansowaniem budżetu mieli również organizatorzy innych igrzysk zimowych, jak np. amerykańskie Lake Placid w roku 1980, które uratowało wsparcie od ... Federalnego Biura Więzień, w zamian za które wioska olimpijska musiała zostać po zawodach „przekwalifikowana” na więzienie dla nieletnich. Znamienny jest także przypadek miasta Brides-les-Baines, w którym wybudowano wioskę olimpijską na igrzyska w Albertville z roku 1992. Po ich zakończeniu nad miastem wisiało widmo bankructwa. Kłopoty finansowe przeżywały też miasta organizatorzy innych dużych imprez sportowych, a najbardziej znany jest tu przypadek Montrealu, organizatora igrzysk letnich w roku 1976, które zobowiązania związane z tą imprezą, spłacało przez ponad 30 lat.

Podejmując kwestie ekonomiczne, nie można zapomnieć o obciążeniu, jakie stanowią koszty utrzymania obiektów sportowych po zakończeniu dużej imprezy. Po Euro 2012 w Polsce mogliśmy się przekonać, że nawet nowoczesne obiekty zaprojektowane z myślą o komercyjnym wykorzystywaniu, pozostają deficytowe w utrzymaniu, choćby nawet były wspierane w różny sposób przez spółki zależne od państwa. Zresztą i obiekty budowane w innych państwach na igrzyska zimowe, często musiały być rozbierane z uwagi na wysokie koszty utrzymania. Było tak m.in. w japońskim Sapporo.

Szwedzka lekcja

Te wszystkie argumenty wzięły pod uwagę władze Sztokholmu, który do niedawna znajdował się wśród kandydatów do organizacji zimowych igrzysk w roku 2022.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Władze szwedzkiej stolicy powołały zespół mający ocenić szanse na zorganizowanie igrzysk w ramach wstępnego budżetu przygotowanego przez Szwedzki Komitet Olimpijski. Zdaniem zespołu powołanego przez miasto, planiści komitetu zaniżyli koszty organizacji, opierając się w wycenach inwestycji z igrzysk w Vancouver w 2010 r. Tymczasem od tego czasu koszty te miały wzrosnąć co najmniej dwukrotnie. Jak stanowił oficjalny komunikat władz Sztokholmu, zorganizowanie zimowych igrzysk oznaczałoby konieczność zbudowania nowych aren sportowych, chociażby toru bobslejowego i saneczkowego, które nie znalazłyby żadnego zastosowania w późniejszym terminie.

Czy pomysł na wykorzystanie obiektów sportowych mają potencjalni polscy organizatorzy igrzysk zimowych? Chodzi nie tylko Kraków, ale i inne miasta w których miałyby się odbywać igrzyska. Należy przy tym podkreślić, że sytuacja finansowa szwedzkiej stolicy jest dużo lepsza niż Krakowa. W ostatnim czasie agencja ratingowa Standard & Poor's, ponownie przyznała Sztokholmowi najwyższą możliwą ocenę finansową (AAA/Stabilna oraz A-1+) ze wskazaniem na obiecujący potencjał wzrostu, podczas gdy Kraków, choć jest miastem dobrze ocenianym na tle większych miast w kraju, dostał od Standard & Poor's rating A- (z perspektywą stabilną), czyli ocenę niższą. Organizacja igrzysk z pewnością prowadziłaby do zwiększenia zadłużenia Krakowa, które wynosi ok. 2 mld zł, czyli ok. 50% rocznych dochodów a do tego należy dodać zadłużenie spółek samorządowych, jakie nie jest wliczane do oficjalnych statystyk. Znacznie gorzej wypada też porównanie potencjału ekonomicznego Szwecji i Polski – mamy np. blisko dwukrotnie niższy wskaźnik zamożności (PKB na głowę mieszkańca).Z kolei znacznie gorzej wypada porównanie potencjału ekonomicznego Szwecji i Polski – mamy np. blisko dwukrotnie niższy wskaźnik zamożności (PKB na głowę mieszkańca).

Tymczasem to właśnie na przestrzeni ostatniego ćwierćwiecza organizatorami zimowych igrzysk były miasta z państw bogatszych od Polski, a jedynym wyjątek stanowi Soczi, w którym to przypadku (podobnie jak w przypadku igrzysk w Pekinie) nad ekonomią brały górę efekty wizerunkowe. Po co zatem Krakowowi i Polsce starania o organizację igrzysk w roku 2022? Odpowiedzi szukać będziemy podczas **debaty w Instytucie Sobieskiego**, 11 marca 2014 roku.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].